

Idea kolegialnej władzy wykonawczej¹

Stoimy obecnie w Polsce w kwietniu 2010 r. w obliczu ogromnej tragedii – katastrofy polskiego samolotu rządowego, który sobotnim rankiem 10 kwietnia rozpadł się przy podejściu do lądowania na lotnisku wojskowym w Smoleńsku. W katastrofie tej zginęła znaczna część przedstawicieli polskich władz państwowych: prezydent (wraz z małżonką), wicemarszałkowie sejmu i senatu, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych, wielu pracowników kancelarii prezydenta RP. Nigdy jeszcze w historii Polski (a może i Europy) w jednej chwili nie zginęło tak wielu członków władz państwa. A jednak państwo polskie funkcjonuje nadal – marszałek sejmu (zgodnie z konstytucją) pełni funkcję głowy państwa, dowódców wojska zastąpili ich zastępcy, w Warszawie i Krakowie trwają przygotowania do uroczystości pogrzebowych pary prezydenckiej. Jak widać więc procedury się sprawdziły, a osoby odpowiedzialne najwyraźniej dorosły do swych obowiązków. Jeszcze kilka miesięcy wcześniej trwały w Polsce ożywione dyskusje (przeradzające się nierzadko w gorące spory) nad kształtem urzędu prezydenta w Polsce, nad kompetencjami głowy państwa, nad relacjami pomiędzy pozycją prezydenta i premiera. W obecnej tak ciężkiej dla polskiego narodu chwili niewątpliwie nie wypada przypominać szczegółów sporów o skład polskiej delegacji na różnego rodzaju spotkania, kłótni o krzesła itd., itp. Najprawdopodobniej po obecnym okresie żałoby i refleksji pytania i spory o kształt władzy wykonawczej w Polsce powrócą – oby nie tak gorące i oby z uwzględnieniem starej rzymskiej zasady, iż powinno się dyskutować *ad rem* a nie *ad personam*. Jak się wydaje, to w dużej mierze charakter władzy w Polsce przyczynia się do w miarę spokojnego przejścia naszego państwa (i narodu) przez te ciężkie „terminy” – jak by to określił Henryk Sienkiewicz.

Zgodnie ze sławnym monteskiuszowskim trójpodziałem władzy (choć występował już dwa tysiące lat wcześniej u Arystotelesa) na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską – wszystkie naczelną władzę w państwie powinny się bilansować i równoważyć. Wprawdzie już J. J. Rousseau wskazał w tym kontekście na prymat władzy ustawodawczej, to u genezy zjawiska kolegialności władzy leży (jak się wydaje) szczególnie troska o to, aby przez równowagę władz nie dopuścić do nadmiernej dominacji (żeby nie powiedzieć dyktatury) jednej z władz. Drugim motywem, tak boleśnie obecnie przeżywanym w naszym kraju, jest obawa o ciągłość władzy państwowej w chwilach kryzysu. Prezydent Stanów Zjednoczonych nigdy nie podróżuje razem z wiceprezydentem; na pogrzeb polskiej pary prezydenckiej wybiera się z Rosji prezydent Miedwiediew, ale już nie premier Putin – pomimo jego szczególnie znaczącej roli w pracach nad rozwikłaniem zagadki katastrofy pod Smoleńskiem.

¹ Niniejszy tekst został specjalnie przygotowany do wygłoszenia na konferencji naukowej w Słubicach (22–23.04.2010) „Ewolucja systemu politycznego. Nowe wyzwania, nowe szanse, nowe zagrożenia”.

Oba wskazane motywy kolegialności władzy wykonawczej (ponadto – obawa przed urażeniem wybitnych przywódców czy poniżeniem grup etnicznych) występują nie tylko współcześnie, ale funkcjonowały także w różnych okresach europejskiej kultury politycznej. W czasach antyku pozycja dwóch królów w Sparcie, kolegium archontów w Atenach czy dwóch konsulów w rzymskiej republice oraz system tetrarchii w późnym cesarstwie rzymskim. Już w średniowieczu zaczęto w San Marino wybierać dwóch kapitanów regentów. W czasach nowożytnych przykładami kolegialnej władzy wykonawczej może być angielska Rada Stanu (po ścięciu Karola I Stuarta), polisynodia we Francji po 1715 r. czy poniekąd także elekcja *vivente rege*. Współcześnie obok wspomnianego już San Marino mamy „ruchomą prezydencję” w Bośni czy sławną francuską zasadę „*cohabitation*”.

Starożytna Sparta zajmowała miejsce kultury mykeńskiej na półwyspie peloponeskim – w południowej części lądu greckiego. W przeciwieństwie jednak do podzielonej kultury mykeńskiej, gdzie praktycznie każdy gród tworzył osobne miasto – państwo (*polis*), Sparta to silnie scentralizowane państwo. *Warstwę kierowniczą w Sparcie stanowili obywatele (będący mniejszością), którzy zepchnęli pokonaną ludność autochtoniczną do roli poddanych przywiązanych do ziemi. W dodatku poddanym tym (heloci) corocznie wypowiadano wojnę dla prewencyjnego zapobieżenia ewentualnym buntom*². Liczba obywateli spartańskich była bowiem bardzo mała – szacowana jest na 5000³ (w tym tylko połowa o pełnych prawach obywatelskich) czy 9000 osób⁴ – co przy około 250 tys. mieszkańców państwa stanowiło niewielki odsetek. Najprawdopodobniej właśnie koniecznością pogodzenia militarnego charakteru państwa spartańskiego z wymogami stabilności systemu społeczno-politycznego należy tłumaczyć niezwykle oryginalny system polityczny starożytnej Sparty. Jednocześnie w Sparcie rządziło dwóch królów – podczas gdy jeden dowodził wojskiem poza granicami Sparty (a Sparta prawie zawsze prowadziła jakąś wojnę), to drugi pilnował spokoju wewnątrz państwa – a szczególnie wobec ciągłego zagrożenia buntem helotów. Królowie byli wspomagani przez radę starszych oraz zgromadzenie równych – a więc wszystkich dorosłych i pełnoprawnych obywateli. Jak pisze o królach Sparty Ewa Wipszycka – *Teoretycznie równi, w praktyce nigdy takimi nie byli [...] Regułą była rywalizacja pomiędzy przedstawicielami dwóch rodzin dynastycznych [...] O pozycji króla decydowały przede wszystkim sukcesy militarne, i to one dawały mu prestiż w obywatelskim gronie [...] Decyzja o tym, kto uda się na wyprawę wojenną, należała do Zgromadzenia*⁵. W dodatku pozycja królów Sparty była ograniczona przez stanowisko eforów (pięciu corocznie wybieranych spośród wszystkich obywateli), którzy mogli nawet oskarżyć króla o znieważenie bogów. *Jako wybierani przedstawiciele ludu, eforowie przyjmowali co miesiąc przysięgę królów, że będą oni postępować zgodnie z prawami; sami natomiast przysięgali szanować autorytet królów*⁶. Tak więc system instytucji spartańskich stwarzał sieć zależności ograniczających swobodę działania królów, eforów, geruzji i Zgromadzenia⁷.

Uważana za klasyczną, demokracja ateńska piątego i czwartego wieku p.n.e. to klasyczna „demokracja dla nielicznych”. Tylko bowiem dorośli mężczyźni z rodzin obywatelskich

² M. Żyromski, *Teorie elit a systemy polityczne*, Poznań 2007, s. 278.

³ M. Mann, *The source of social power*, vol. I: *A history of power from the beginning to A.D. 1760*, New York 2005, s. 224.

⁴ E. Carlton, *The few and the many. A typology of elites*, Aldershot 1996, s. 55.

⁵ B. Bravo, M. Węcowski, E. Wipszycka, A. Wolicki, *Historia starożytnych Greków*, t. II, Warszawa 2009, s. 328.

⁶ N. G. L. Hammond, *Dzieje Grecji*, Warszawa 1977, s. 147.

⁷ *Ibidem*, s. 331.

mieli pełne prawo udziału w procedurach demokratycznych – grono to szacowane jest na kilkanaście procent ludności Attyki (czyli państwa ateńskiego). *W samych klasycznych Atenach demos mógł z trudem liczyć więcej niż 1/3 wolnych osób dorosłych, 1/6 wolnych osób i 1/7 czy nawet mniej ogółu ludności. W stosunku do swego własnego demosu Ateńczycy byli chyba najbliżsi proceduralnej demokracji i przypuszczalnie o wiele bliżsi niż w jakimkolwiek państwie współczesnym. Jednak faktem jest, iż ateński demos stanowił mniejszościową elitę*⁸. Kwestia władzy wykonawczej w demokratycznych Atenach także nie przedstawia się zbyt prosto. Przede wszystkim urzędów było wiele i znaczna część obywateli mogła się na nie (mówiąc potocznie) „załapać”. Marek Węcowski wskazuje na *mniej więcej 1600 stanowisk obsadzanych corocznie przez kandydatów z grona obywatelskiego*⁹. W dodatku w przypadku urzędników limit wieku wynosił 30 lat, a więc wybierano ich *de facto* z grona około 20 000 obywateli. Biorąc pod uwagę fakt, iż większość funkcji urzędniczych można było sprawować tylko raz w życiu – *popyt na kandydatów i realna rotacja na stanowiskach musiała osiągać rozmiary nigdy dotąd w dziejach niespotykane. To widome świadectwo poziomu partycypacji politycznej i aktywności obywatelskiej właściwych systemowi zaprojektowanemu przez Kleistenesa*¹⁰. W dodatku wbrew swej nazwie (*archontes* = „rządzący”) *urzędnicy ci nie mogą podejmować decyzji, lecz tylko realizują decyzje podjęte uprzednio przez Zgromadzenie, Radę, Sąd Ludowy, nomothetów itd.*¹¹ Urzędnicy w ateńskiej demokracji głównie zwoływali i przewodniczyli obradom różnych ciał decyzyjnych.

Starożytny Rzym, rozumiany jako państwo a nie jako miasto (*urbs*), to jeden z najdłużej funkcjonujących europejskich systemów politycznych. W dodatku uwzględniając fakt, iż w końcu piątego wieku (dokładniej 476 n.e.) upadła tylko zachodnia część *Imperium Romanum*, a część wschodnia przekształciła się w Bizancjum – rzymska kultura i cywilizacja trwała ponad dwa tysiąclecia (754/753 r. p.n.e.–1453 r. n.e.). Niewątpliwie jednym z bardziej istotnych czynników trwałości i stabilizacji antycznego Rzymu był sprawny system zarządzania i administracji¹². Po okresie królewskim, kiedy występowała jednoosobowa władza wykonawcza, przełom monarchii i rzymskiej republiki wyznaczony jest przez czasy intensywnych konfliktów społecznych (tzw. „walka stanów”) pomiędzy nielicznym gronem arystokracji (patrycjusze, od „*patres*” czyli ojcowie rodów) a licznymi uboższymi obywatelami (plebejusze, od „*plere*” = napełniać, co wskazuje na ich liczbę). Podobne konflikty społeczne w Atenach doprowadziły do ukształtowania się fenomenu ateńskiej demokracji, podczas gdy w żadnym okresie dziejów starożytnego Rzymu nigdy nie było żadnej demokracji. Wypada więc zadać pytanie dlaczego w Rzymie nie doszło do stworzenia jakiejś postaci rządów demokratycznych? Odpowiadając najbardziej skrótowo (gdyż nie jest to właściwym tematem niniejszego szkicu) – w wyniku „walki stanów” plebejusze podzielili się na warstwę bogat-

⁸ R. A. Dahl, *Toward democracy: a journey reflections: 1940–1997*, vol. I, Berkeley 1997, s. 77.

⁹ B. Bravo, M. Węcowski, E. Wipszycka, A. Wolicki, *Historia...*, op. cit., s. 414.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² M. Żyromski, *Specialization in the Roman provinces of Moesia*, „*Athenaeum*” 1991, nr 79, s. 59–102; idem, *Untermoesische Legionslegaten im Prinzipat im Vergleich zu anderen Gebieten des Kaiserreiches*, w: *Prosopographica*, Poznań 1993, s. 35–42; idem, *Specialization – the hidden feature of the Roman provincial administration*, „*Pomoeurium*” (Bochum) 1994, nr 1, s. 63–68; idem, *Amatorzy czy profesjonalści? Wyżsi dowódcy armii rzymskiej okresu Pryncypatu*, w: *Pod znakami Aresa i Marsa. Materiały z konferencji naukowej „Wojna i wojskowość w starożytności”* Kraków 24–26 września 1993, red. E. Dąbrowa, Kraków 1995, s. 119–124; idem, *The question of specialization in the Roman administrative system – the case of Pannonia*, „*Eos*” LXXXIII, 1995, s. 337–353; idem, *The military importance of Lower Danube provinces of the Roman Empire in the time of Principate*, w: *Fontes Historiae. Studia in honorem Demetrii Protase*, Cluj-Napoca 2006, s. 825–827.

szych i biedniejszych. Bogatsi plebejusze połączyli się z patrycjuszami, tworząc warstwę rzymskiej *nobilitas* („nobilis” = szlachetny) – jako elity republikańskiego Rzymu. Natomiast biedniejsi plebejusze uzyskiwali nadziały ziemi w ciągle ekspandującym państwie – najpierw opanowano *Latium* (dzisiejsze *Lazio*, region ze stolicą w Rzymie i nazwa stołecznej drużyny piłkarskiej), potem Italię, a następnie cały basen Morza Śródziemnego (koncepcja *Mare Nostrum*). Tymczasem państwo ateńskie (Attyka) zajmowało stosunkowo niewielką powierzchnię, podobną do obszaru aglomeracji poznańskiej i po prostu nie miało gdzie się rozwijać. Tak więc „spokój społeczny” w Rzymie został kupiony przez tworzenie kolonii, gdzie można było wysłać nadmiar uboższych obywateli. Obywatele Rzymu nie płacili podatków (jakże miło!), a za pieniądze z kolonii między innymi finansowano rozdawanie chleba i oliwy (wino musieli już sobie sami kupować!) dla uboższych obywateli mieszkających w stolicy – zgodnie ze sławnym hasłem ludu rzymskiego „chleba i igrzysk” (*panem et circenses*). Pojęcie ludu w starożytności – czy to grecki *demos*, czy rzymski *populus* – było jednak ograniczone do grona obywateli; tak więc demokracja to synonim społeczności obywatelskiej, a nie „ludowładztwa” (podobnie i inne ustroje w czasach antycznych tworzone były jedynie z myślą o obywatelach).

Ustrój rzymskiej republiki określony był skrótem SPQR („*Senatus Populusque Romanus*” czyli „senat i lud rzymski”). Władza ustawodawcza należała do senatu, który składał się z byłych urzędników – tak więc senatorzy mieli już doświadczenie administracyjne i wiedzieli o czym dyskutują. Ale to właśnie system urzędniczy (a więc władza wykonawcza) dostarczał Rzymianom powód do szczególnej dumy. System najwyższych urzędów rzymskiej republiki został nawet określony ustawowo (*lex Villia annalis* z 180 roku p.n.e.). Najbardziej ogólnie, najwyższe urzędy (obsadzane przez senatorów – członków „*ordo senatorius*”) można podzielić na dwie grupy: cztery urzędy regularne (kwesor, edyl, pretor i konsul) oraz dwa urzędy nadzwyczajne (cenzor i dyktator). W starożytnym Rzymie nie było żadnej akademii wojskowej czy szkoły administracji publicznej i stąd urzędnicy niejako „uczyli się w działaniu”. Dlatego sformalizowany porządek urzędów (*cursus honorum*) został tak pomyślany, aby dać w efekcie możliwie wszechstronne i różnorodne doświadczenie. Po wstępnej służbie wojskowej (*tribunus militum legionis laticlavii*), kwesor zajmował się sprawami finansowymi, edyl to zaopatrzenie miasta Rzymu, a pretor przewodniczył sądom. Wszystkie urzędy regularne miały trzy cechy: były jednoroczne, bezpłatne i kolegialne. Za sprawowanie urzędu w okresie republiki nie otrzymywano żadnego wynagrodzenia, a nieraz trzeba było sporo dołożyć z własnych środków – edyl musiał na własny koszt (przynajmniej raz w ciągu rocznej kadencji) zorganizować igrzyska. Na przykład Cezar mocno się wtedy zapożyczył, ale dalsza kariera polityczna stała przed nim otworem. W demokratycznych Atenach urzędnicy dostawali pensje, a obywatele – diety za udział w Zgromadzeniu Ludowym (czytaj: obywatelskim). Natomiast bezpłatne urzędy w rzymskiej republice podkreślały arystokratyczny charakter państwa, gdyż tylko osoby bogate mogły sobie na taką służbę publiczną pozwolić.

W czasach rzymskiej republiki corocznie wybierano dwóch konsulów, którzy funkcjonowali jako urzędnicy eponimiczni – czyli od ich imion określano datę (obok tradycyjnego „*ab urbe condita*” = „od założenia miasta”). Konsulowie byli zwierzchnikami całej administracji państwa rzymskiego, a ich decyzje mogło podważyć jedynie weto trybuna ludowego (*tribunus plebis*). Konsulowie dowodzili także armią, a skoro było dwóch konsulów to każdy z nich dowodził jedną armią konsularną (liczącą 2 legiony). W przypadku szczególnie silnego zagrożenia militarnego (jak podczas najazdu Hannibala na Italię) łączono obie armie konsularne i obaj konsulowie codziennie zmieniali się na dowództwie – tak aby nikogo nie urazić. Cała „sztuka” polegała wtedy na tym, aby wydać bitwę tego dnia kiedy porządek dowodzenia wypadł na tego konsula, który był lepszym dowódcą. W szczególnie trudnych sytuacjach

powoływano dyktatora (*dictator*) – na przykład kiedy w bitwie z Hannibalem pod Kannami (216 p.n.e.) polegli obaj konsulowie i większość armii rzymskiej. Dyktator miał zupełnie nieograniczoną władzę, jedynym jego ograniczeniem był czas – dyktatora można było powołać najwyżej na okres sześciu miesięcy. Stąd też kiedy Cezar ogłosił się dożywotnim dyktatorem (*dictator perpetuus*) droga do spisku i do id marcowych (15.03.44 r. p.n.e.) została otwarta.

Niewątpliwie w systemie rzymskiej republiki zasada kolegialności władzy wykonawczej miała zapobiec dążeniu do jedynowładztwa. Kiedy jednak na przełomie drugiego i pierwszego wieku p.n.e. reformy Mariusza stworzyły armię zawodową (w miejsce armii obywatelskiej), to do coraz większego znaczenia zaczęli dochodzić dowódcy. W przypadku trudności finansowych to dowódca pożyczal pieniądze na żołd dla swych żołnierzy lub na odprawę dla zwalnianych żołnierzy (*missi honesta missione*). Nic więc dziwnego, iż wojsko wykazywało coraz to większą lojalność wobec swych wodzów niż wobec coraz to bardziej abstrakcyjnej idei państwa rzymskiego. Prawie cały pierwszy wiek p.n.e. (aż do morskiej bitwy pod Akcjum 2.09.31 r. p.n.e.) to wojna domowa prowadzona przez takich super ambitnych wodzów. Początkowo próbą przerwania takiej kryzysowej sytuacji było znowu wprowadzenie kolegialnej władzy wykonawczej – w postaci tak zwanego „triumwiratu” (*tres viri rei publicae emendandae*). *Triumwiraty nie tylko nie opóźniły, lecz wręcz przyspieszyły upadek Republiki*¹³. *Główną przyczyną wybuchu wojny domowej, jak stwierdzili Cyceron i Katon, było utworzenie pierwszego triumwiratu, który stanowił punkt zwrotny w dziejach państwa i ustroju*¹⁴. Dopiero jednak wygranie wojny domowej przez Oktawiana, zwanego później Augustem (*Octavianus Augustus*) zakończyło wojnę domową i zapoczątkowało kolejny okres dziejów Rzymu – pryncypat, czyli „rządy pierwszego”. Oktawian bowiem dobrze „odrobił” lekcję Cezara, którego wyraźne dążenie do jedynowładztwa (*dictator perpetuus*) kosztowało życie. Oktawian kazał się nazywać „pierwszym”: pierwszym senatorem, Rzymianinem czy po prostu „pierwszym wśród równych” (*primus inter pares*). Pryncypat, a szczególnie dwa pierwsze wieki naszej ery, to największy rozkwit rzymskiego państwa, społeczeństwa i cywilizacji *Jednocześnie państwo rzymskie w okresie pryncypatu nigdy nie rozwiązało w sposób satysfakcjonujący bardzo ważnej kwestii sukcesji władzy (stąd też tak ogromna pozycja armii podczas „kryzysu wieku trzeciego”)*¹⁵.

Nastąpił jednak długotrwały (235–284 r. n.e.) „kryzys wieku trzeciego”, kiedy to między innymi armia rzymska znowu zaczęła odgrywać aktywną rolę w polityce – powołując, ale i „odwołując” kolejnych cesarzy. To właśnie wywodzący się z grona armii Dioklecjan (*Diocletianus*) zreorganizował państwo rzymskie i zainicjował ostatni okres dziejów starożytnego Rzymu – dominat. Nazwa wskazuje na wzmocnienie władzy centralnej („*dominus*” = „pan”, ale pan bardzo silny, praktycznie „pan i bóg” – „*dominus ac deus*”). Dioklecjan kilkakrotnie zwiększył liczbę rzymskich prowincji, tak aby żaden namiestnik nie był w stanie zagrozić jego pozycji. Jednocześnie jednak zdawał sobie sprawę, iż jeden władca nie będzie w stanie ogarnąć problemów ogromnego *Imperium Romanum*. Dioklecjan wprowadził więc kolejną formę kolegialnej władzy wykonawczej – *tetrarchia* czyli rządy czterech. *Dwóch władców było odpowiedzialnych za zachodnią część Imperium Romanum, a dwóch za część wschodnią. Granica pomiędzy obiema częściami cesarstwa przebiegała na Bałkanach, co w dużej mierze*

¹³ M. Cary, H. H. Scullard, *Dzieje Rzymu. Od czasów najdawniejszych do Konstantyna*, t. II, Warszawa 1992, s. 369.

¹⁴ *Ibidem*, t. I, Warszawa 1992, s. 527.

¹⁵ J. Skoczylas, M. Żyromski, *Symbolika kamienia jako element procesu legitymizacji władzy w cywilizacji europejskiej*, Poznań 2005, s. 83.

przyczyniło się do różnorodności [...] tego regionu Europy (prawosławni Serbowie, rzymskokatolicy Chorwaci, o Bośni już nie wspominając)¹⁶. Było dwóch władców wyższej rangi (*Augusti*) i dwóch o niższej pozycji (*Caesares*). *Ale i Augustowie nie byli sobie równi, co wyrażały ich przydomki Jovius i Hercules (Jowiszowy i Herkulesowy)*¹⁷. W zamierzeniu Dioklecjana cała czwórka powinna ze sobą ściśle współpracować – co symbolizuje braterski uścisk tetrarchów, przedstawiony na słynnej rzeźbie wmurowanej w róg bazyliki św. Marka w Wenecji (a przywiezionej z Konstantynopola jako łup z czwartej wyprawy krzyżowej w 1204 r.). *Podział władzy między Dioklecjanem a pozostałymi tetrarchami miał charakter terytorialny. [...] Dzięki swemu osobistemu autorytetowi Dioklecjan pozostał w istocie jedynowładcą, zapewniając sobie współpracę trzech najzdolniejszych dowódców w rzymskich siłach zbrojnych*¹⁸.

Niestety obok zasady kolegialności władzy wykonawczej, istotnym elementem systemu tetrarchii była zasada rotacji władzy. *Według koncepcji Dioklecjana po dwudziestu latach dwóch Augustów miało abdykować, a dwóch Cezarów miało awansować do pozycji Augustów i dobrać sobie kolejnych dwóch Cezarów*¹⁹. System adopcji, który doskonale sprawdził się w tak zwanym „złotym wieku Antoninów”, w czasach dominatu doprowadził jedynie do wojny domowej. Gdy bowiem w roku 305 sam Dioklecjan abdykował i usunął się do wspaniałego pałacu w Splicie, to nikt inny nie poszedł w jego ślady – tetrarchowie woleli przekazać władzę swym potomkom niż „bawić się” w abstrakcyjną rotację władzy. Podział cesarstwa rzymskiego na część zachodnią i wschodnią, który za rządów Dioklecjana miał tylko charakter administracyjny, w końcu wieku czwartego (po śmierci Teodozjusza Wielkiego) przerosł się w podział faktyczny. Powstały więc dwa państwa, dwa cesarstwa rzymskie: cesarstwo zachodniorzymskie ze stolicą w Rzymie i cesarstwo wschodniorzymskie ze stolicą w Konstantynopolu (czyli „mieście Konstantyna”). Konstantynopol, czyli dzisiejszy Stambuł (*Istanbul* – największe miasto Turcji) to „europejskie miasto kultury” w roku 2010. Tak więc kolegialna władza konsulów w czasie rzymskiej republiki zakończyła się wojną domową i pozycją Oktawiana (*princeps*), a kolegialna władza tetrarchów rozpoczęła wojnę domową i zawocowała jedynowładztwem Konstantyna Wielkiego.

San Marino to według tradycji najstarsza (funkcjonująca nieprzerwanie od końca trzeciego wieku do chwili obecnej) republika i zarazem demokracja europejska. W wyborach powszechnych wybierany jest na pięcioletnią kadencję jednoizbowy parlament (Wielka Rada Generalna). Natomiast kolegialną głowę państwa tworzy dwóch kapitanów regentów (*Capitani Regenti*), choć lepszym tłumaczeniem wydaje się: kapitanowie rządzący, gdyż pojęcie regencji kojarzy się w języku polskim raczej z zastępowaniem niż z samym rządzeniem. Po raz pierwszy zostali oni mianowani już w roku 1243. Ich kadencja trwa pół roku, a zmieniają się 1 kwietnia i 1 października. Natomiast rodzajem rządu jest Kongres Stanu, składający się z dziesięciu sekretarzy, pełniących funkcje ministrów, zajmujących się poszczególnymi dziedzinami funkcjonowania San Marino. Podobnie jak parlament również i sekretarze działają przez pięć lat. Natomiast na okres dwóch lat powoływana jest Rada Zamków – każdy z dziesięciu zamków ma swego kapitana.

W Anglii król Karol I Stuart był wyraźnie zapatrzony w model władzy absolutnej, tworzący się właśnie we Francji. W londyńskiej Galerii Narodowej (*National Gallery*) przy Trafalgar Square osobna sala poświęcona jest „portretem monumentalnym”, a na wprost od

¹⁶ Ibidem, s. 89.

¹⁷ A. Sadurska, *Sztuka rzymska*, w: *Sztuka świata*, t. 2, red. A. Lewicka-Morawska, Warszawa 1990, s. 306.

¹⁸ M. Cary, H. H. Scullard, *Dzieje Rzymu...*, op. cit., t. II, s. 369.

¹⁹ J. Skoczylas, M. Żyromski, *Symbolika kamienia...*, op. cit., s. 90.

w wejścia wisi ogromny portret Karola I na koniu, pędzła sir Anthony van Dycke'a (otrzymał szlachectwo właśnie od Karola I). Król, w czarnej lśniącej zbroi, siedzi na wspaniałym wierzchowcu (także częściowo odkrytym zbroją), a z jego postaci emanuje nie tylko królewski majestat, ale wręcz dążenie do wzmocnienia władzy monarszej. Wzmocnienie władzy jednak kosztuje i to nie mało. We Francji to król osobiście wyznaczał wielkość obciążeń podatkowych, gdyż francuski parlament (Stany Generalne) zebrał się po raz ostatni przed wielką rewolucją francuską w roku 1614. Tymczasem w Anglii to właśnie parlament określał wymiar podatków – kiedy Karol I zwrócił się do parlamentu z prośbą o zwiększenie podatków spotkał się z odmową, rozwiązał parlament, który jednak nie podporządkował się tej decyzji, zyskując miano „długiego parlamentu” (*The Long Parliament*). W efekcie doprowadziło to do wojny domowej (króla z parlamentem), zakończonej pojmaniem, skazaniem i ścięciem króla Karola I – przed już nieistniejącym pałacem królewskim Whitehall. W roku 1649 ukształtowała się Rada Stanu (41 osób), jako władza kolegialna zastępująca straconego monarchę. Twórca armii „nowego wzoru” Olivier Cromwell uzyskał od parlamentu stanowisko „lorda obrońcy Anglii” (*Lord Protector of England*).

We Francji po śmierci „króla słońce” Ludwika XIV (1.09.1715) Filip II Burbon Orleański przejął faktyczną władzę w imieniu małoletniego Ludwika XV (prawnuka poprzedniego monarchy). Filip II, działając jako regent, ustanowił władzę kolegialną – znaną jako polisynodia. Zamiast intendentów i sekretarzy zorganizował siedem rad, złożonych prawie wyłącznie z przedstawicieli francuskiej arystokracji, zajmujących się takimi dziedzinami jak: religia, sprawy zagraniczne, wojna, marynarka, finanse, sprawy wewnętrzne oraz handel.

Bośnia i Hercegowina – określona ostatnio mianem *politologicznej osobliwości na skalę światową*²⁰ – to republika powstała w efekcie rozpadu byłej Jugosławii – a jednocześnie miejsce najbardziej krwawych wydarzeń z tym związanych. Wystarczy przypomnieć sobie „Aleję Snajperów” w Sarajewie. Z uwagi na złożoną sytuację etniczną państwa (Serbowie, Chorwaci i muzułmańscy Bośniacy), przekładającą się również na podziały religijne, system polityczny Bośni i Hercegowiny także jest złożony. Trzyosobowe Prezydium Republiki, składające się z przedstawicieli wskazanych powyżej głównych grup etnicznych, pełni funkcje kolegialnej głowy państwa. Prezydium Republiki wybierane jest na czteroletnią kadencję, a poszczególne osoby zmieniają się rotacyjnie co 8 miesięcy.

Współczesne przypadki współdziałania („*cohabitacion*”) zwierzchników władzy wykonawczej w postaci prezydenta i premiera (kanclerza) niewątpliwie są na tyle istotne, iż zasługują na osobne potraktowanie. Generalnie jednak można stwierdzić, iż zasada kolegialnej władzy wykonawczej znajduje wiele przykładów w europejskiej kulturze politycznej.

Bibliografia

- Amatorzy czy profesjonalści? Wyżsi dowódcy armii rzymskiej okresu Pryncypatu*, w: *Pod znakami Aresa i Marsa*. Materiały z konferencji naukowej „Wojna i wojskowość w starożytności” Kraków 24–26 września 1993, red. E. Dąbrowa, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1995.
- Bravo B., Węcowski M., Wipszycka E., Wolicki A., *Historia starożytnych Greków*, t. II, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.
- Carlton E., *The few and the many. A typology of elites*, Scholar, Aldershot 1996.
- Cary M., Scullard H. H., *Dzieje Rzymu. Od czasów najdawniejszych do Konstantyna*, t. I, Warszawa 1992.
- Cary M., Scullard H. H., *Dzieje Rzymu. Od czasów najdawniejszych do Konstantyna*, t. II, Warszawa 1992.

²⁰ M. Genow, *Politologiczna perelka na Balkanach*, „Fenestra” nr 16 (III–IV 2010), s. 5.

- Dahl R. A., *Toward democracy: a journey reflections: 1940–1997*, vol. I, Institute of Governmental Studies, University of California, Berkeley 1997.
- Fontes Historiae. Studia in honorem Demetrii Protase*, Cluj-Napoca 2006.
- Genow M., *Politolologiczna perelka na Balkanach*, „Fenestra” nr 16 (III–IV 2010), s. 5.
- Hammond N. G. L., *Dzieje Grecji*, PIW, Warszawa 1977.
- Mann M., *The source of social power*, vol. I: *A history of power from the beginning to A.D. 1760*, Cambridge University Press, New York 2005.
- The military importance of Lower Danube provinces of the Roman Empire in the time of Principate*, w: *Fontes Historiae. Studia in honorem Demetrii Protase*, Cluj-Napoca 2006.
- Pod znakami Aresa i Marsa*. Materiały z konferencji naukowej „Wojna i wojskowość w starożytności” Kraków 24–26 września 1993, red. E. Dąbrowa, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1995.
- Prosopographica*, Poznań 1993.
- The question of specialization in the Roman administrative system – the case of Pannonia*, „Eos” LXXXIII, 1995.
- Sadurska A., *Sztuka rzymska*, w: *Sztuka świata*, t. 2, red. A. Lewicka-Morawska, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1990.
- Skoczylas J., Żyromski M., *Symbolika kamienia jako element procesu legitymizacji władzy w cywilizacji europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.
- Specialization – the hidden feature of the Roman provincial administration*, „Pomoerium” (Bochum) 1994, nr 1.
- Sztuka świata*, t. 2, red. A. Lewicka-Morawska, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1990.
- Untermoesische Legionslegaten im Prinzipat im Vergleich zu anderen Gebieten des Kaiserreiches*, w: *Prosopographica*, Poznań 1993.
- Żyromski M., *Specialization in the Roman provinces of Moesia*, „Athenaeum” 1991, nr 79.
- Żyromski M., *Teorie elit a systemy polityczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.

Summary

The idea of collegial executive power

Montesquieu's idea of the tripartite system already expressed a concern with preventing one power from dominating excessively. Another argument for the collegial nature of power is the concern with the continuation of state authorities at the time of crisis (e.g. the tragedy in Smoleńsk). The idea of collegial executive power emerged already in antiquity as evidenced by the two kings in Sparta, the collegiums of archons in Athens, two consuls in the Roman Republic, or the system of tetrarchy, initiated by Diocletian. At present we have the 'rotating presidency' in Bosnia or the French principle of 'cohabitation'.